

1961 C

B.D.I.C

# NASZA

NOTRE TRAVAIL  
MENSUEL

# PRACA

ORGANE DES TRAVAILLEURS  
CHRÉTIENS POLONAIS

## ORGAN POLSKICH PRACOWNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

ŻYCZENIA

SZCZĘŚLIWEGO  
NOWEGO ROKU

składa REDAKCJA

## ROK 1961



Kliska użyczona nam przez „Głos Katolicki”

**R**OBOTNIK liczy najczęściej czas na „quinzain’y”, bo w takich odstępach czasu przynosi do domu wypłatę. Urzędnik liczy czas na tygodnie. W Anglii nasi rodacy nauczyli się liczyć czas na tygodnie, bo co tydzień płaci się należność za wynajęty pokój.

W historii lubimy się zastanawiać nad tym, co też ten ostatni rok nam przyniósł, a czego możemy się spodziewać od tego, który teraz nadchodzi. Tak jakby życie zatrzymywało się na chwilę przez ten krótki czas, gdy zegar w dniu 31 grudnia wybija godzinę dwunastą. I jakby podejmowało zupełnie nowy bieg, niezależny od tego, który obserwowaliśmy przed chwilą.

**R**OK UBIĘGLY był na terenie Wspólnoty Europejskiej rokiem dalszego zwiększenia się produkcji. Wprawdzie na niektórych odcinkach zanotowano jej przyhamowanie. Najbardziej w przemyśle węglowym i samochodowym. Ale niewątpliwie rok 1960 był rokiem dobrym jeżeli idzie o całość gospodarki Wspólnoty Europejskiej.

Według przewidywań, opartych na zamówieniach dotychczasowych, można się spodziewać lekkiego przyhamowania tempa produkcji, ale mimo to rok 1961 zapowiada się też nie najgorzej.

**N**IE NAJGORZEJ? Ale dla kogo? Można się obawiać, że to „nie najgorzej” będą odczuwali jedynie patroni. Bo świat pracy nie wyciągnął w ubiegłym roku należytej lekcji z dotychczasowych doświadczeń. Ci którzy dawno zrozumieli znaczenie i wagę syndykatów robotniczych, nadal z całym poświęceniem walczą w szeregach syndykalnych o lepszą przyszłość swoją, swoich rodzin i o lepszą przyszłość nawet tych kolegów pracy, którzy od dawna z boku patrzą na poświęcenie syndykalistów i są gofowi zawsze skorzystać ze zdobyczy świata pracy, wywalczonych przez syndykaty. Ale niczym tej walki nie wspierają.

Oby ten Nowy Rok przyniósł coraz większe zrozumienie w szerokich masach robotniczych znaczenia ruchu syndykalnego i wyraził się we wzroście liczby wykupionych kart syndykalnych!

4 P 6496

# A POKÓJ NA ZIEMI

W niedzielę, jedenastego grudnia, słuchałem radia. W miarę, jak napływały informacje z Algieru, radio podawało je natychmiast do wiadomości. Co więcej, reporterzy, którzy byli tam na miejscu, rejestrowali na taśmie odgłosy starć pomiędzy manifestantami i oddziałami policyjnymi i wojskowymi, i podawali je wraz z innymi wiadomościami.

Tutaj, na terenie metropolii, mamy już pokój od 1945 roku. Przeżywamy jedynie we wspomnieniach walki z okresu drugiej wojny światowej, których byliśmy naoczniymi świadkami. Ale to są już tylko wspomnienia. Najokrutniejsze nawet przeżycia zatraciły dla nas swą ostrość.

Żyjąc na terenie Francji, interesujemy się naturalnie problemem Algierii. Ale wszystko to, co się tam dzieje, jest odległe od nas. Nie wiąże się też ze sprawami polskimi, ze sprawami naszej Ojczyzny. Dlatego czytamy o tym, co się tam dzieje jako o czymś, co dzieje się w innym kraju. Zabieramy głos w tych sprawach, dyskutujemy, ale nie tak gorąco, jak robilibyśmy to wówczas, gdyby się to bezpośrednio nas tyczyło.

A jednak ten reportaż z samego pola starcia, musi w każdym z nas wywołać inną reakcję. Musi nam uprzytomnić, że te odgłosy strzałów, zarejestrowane co dopiero przez reporterów i przekazane nam na falach radia, to nie jest jakaś inscenizacja sztuki, odgrywanej dla słuchaczy radia przez aktorów, ale że to jest rzeczywistość przeżywana w tej właśnie chwili przez wszystkich, którzy znajdują się na terenie Algierii. To jest rzeczywistość, której aktorami, ale nie z teatru, a z życia, są również synowie polskiej emigracji z Francji, nasi młodszy koledzy pracy.

Kiedy słyszałem ten reportaż, to pomyślałem zaraz o nich. Pomyślałem też o ich rodzinach. Rodziny te nie miały ich wśród siebie, kiedy zasiedliśmy wszyscy przy stole wigilijnym, kiedy dzieliliśmy się opłatkiem i kiedy nawzajem składaliśmy sobie życzenia.

W czasie Pasterki śpiewaliśmy nasze polskie kolendy. Te kolendy, które przemawiają nam do serca, które przemawiają do każdego polskiego serca. Jest

ich tyle. Każdy znalazł taką kolendę, która akurat przemówiła mu bardziej w tych dniach, aniżeli inna. Ale wszyscy chyba będą jednak gorąco pragniemy, aby ziciły się słowa kolendy, która mówi:

„Chwała na wysokości  
A pokój na ziemi...”

Tego pokoju pragniemy wszyscy. Tego pokoju pragną jednak najbardziej, tu na emigracji, matki tych naszych kolegów pracy, których synowie są w ogniu walki.

Bierzemy coraz większy udział w całym życiu narodu francuskiego. Coraz więcej z pośród nas staje się pełnoprawnymi obywatelami Francji. Będziemy mogli się w niedalekiej przyszłości wypowiedzieć w sprawach najbardziej istotnych. Pamiętajmy, że to nie tylko nasze prawo ale i obowiązek. Obowiązek wobec przybranej ojczyzny i wobec naszych kolegów pracy, którzy pod sztandarami francuskimi służą.

Tym razem, kiedy staniami przy urnie, aby wypowiedzieć się w sprawie algierskiej polityki obecnego rządu francuskiego, mamy niewątpliwie pełne moralne prawo do tego, aby zabrać w tej sprawie głos na takich samych prawach, jak obywatele osiedli z dziada pradziada na ziemi francuskiej. Bo krew synów polskiej emigracji leje się obficie na ziemi algierskiej.

Synowie polskiej emigracji nie bronią tam żadnych polskich interesów. Bo takich interesów polskich na ziemi algierskiej nie ma. Walczą obok swych kolegów francuskich tam, gdzie skierowuje ich rozkaz dowódcy. Są bowiem lojalnymi obywatelami tej nowej ojczyzny. Nie dyskutują słuszności czy nie słuszności rozkazu. Nie uchylają się od spełnienia obowiązku żołnierskiego.

Bo nie ich rzeczą jest decydowanie o najważniejszych sprawach państwowych. Słuchają polecenia prawowitej władzy.

Dają przykład nam. My mamy też obowiązki obywatelskie wobec przybranej ojczyzny. Bierzmy z nich przykład. Niech nie zabraknie ani jednego polskiego głosu, gdy rząd zwróci się do kraju o wypowiedzenie się, za jaką polityką w odniesieniu do Algierii jest kraj cały.

L. R.

Henryk GRABOWSKI

## NAD BRZEGIEM TONI

Nad przegiem toni ujrzałem Twe lica  
Gdzie fala falę goni z nurtem bystrym  
W kryształe widna była okolica  
A strumień wody szumił tonem czystym.

Tobie o wodo zwierza się myśl skryta  
Szczęsna czy smutna tonie wnet w milczeniu  
Prócz szumu piony, głębia twa zaszyta  
A dno tajemne milknie po zwierzeniu.

Stój o aniele! Niech spojrzę raz jeszcze  
W głębię twych oczu i w lazur spojrzenia  
Tej toni nigdy nie opiali wieszczę  
A w niej z zachwytu topię dziś marzenia.

Rzeko! Tyś skarbcem, drogim przyjacielem  
Nikt nie odgadnie najgłębszej skrytości  
Nigdy i nigdzie nie zwierzysz się z celem  
Tyle w twym szumie dumy i godności.

Czemu blask wizji stał się myślą czucia  
Czemu rytm serca drga na strunie duszy  
Gdy tajemnicą cne loty uczucia  
A sny przypadkiem dalekiej podróży?

To srebrne lustro kryształowej wstęgi  
Zamyka blaski kochanej żrenicy  
A poprzez fale szersze płyną kręgi  
Bo dusza sięga niebieskiej granicy.

I przestrzeń w czasie traci swe rozmiary  
Czy noc głęboka, czy zorza słoneczna  
Każdy wiew ducha rozsądza wsze miary  
Na tafli wspomnień twa postać drży  
[wieczna.

O wodo, wodo, w tobie życie chwili  
Szumna czy cicha, spokojna czy żywa  
Umykasz w przyszłość a przeszłość nie dzieli  
Co jutro z nurtem uniesiesz płochliwa.

Dzień i noc niesiesz najdroższe oblicze  
Postać dziewczęcą i gwiazdy srebrzyste  
Błysków płomieni w porywie nie zliczę  
Lecz dusza z sercem w tej miłości czyste.

W źródlanym zdroju myjesz wszystkie rany  
Przy szumie plusku kołyszysz marzenia  
Wszystko przemija przez twój bieg obrany  
Prócz wiary w Boga i czci uwielbienia.

Pamięć o miłej przetrwa burze trudu  
Milion prób życia i najcięższe chwile  
A cześć dla Boga wskaże drogę cudu  
Bo wiara wieków święta w Bożym dziele.

I nie przeminie ta chwila wieczności  
Dla czystej duszy spragnionej zbawienia  
Bo serce płonie z gorącej miłości  
Obawa jutra nie dręczy sumienia.

Nad brzegiem toni ujrzałem dno głębi  
Horyzont życia, nieskończoność nieba  
Choć walka myśli często ducha gnębi  
Dziś wiem, że sercu Bożej łaski trzeba.

**SYNDYKALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI W A L C Z Y  
O SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ I WOLNOŚĆ !**

## KRONIKA HOLANDII

## Ogólne ubezpieczenie starości

Ogólne ubezpieczenie starości nazywamy po holendersku Algemene Ouderdoms Wet albo w skrócie A.O.W. Zostało ono wprowadzone ustawą z dnia 1 stycznia 1957 roku, uchwaloną przez parlament holenderski. Celem tej ustawy jest ubezpieczenie wszystkich mieszkańców królestwa, i to obowiązkowo, na starość, aby nie cierpieli z powodu ubóstwa.

## Na czym ono polega ?

Przedewszystkim trzeba odpowiedzieć na pytanie : kto podlega obowiązkowi ubezpieczenia ?

Mówimy wyraźnie : „obowiązkowi”. Bo nie jest to ubezpieczenie dobrowolne. Ustawa wprowadza bowiem obowiązkowe ubezpieczenie dla wszystkich mieszkańców królestwa, którzy ukończyli 15 rok życia. A kończy się ten obowiązek z chwilą ukończenia 65 roku życia, gdyż właśnie po tym okresie „obowiązkowi” przychodzi okres „prawa” do pensji.

Z tego wynika, iż trzeba ponieść ciężary, o których niżej powiemy w okresie od 15 do 65 roku życia, aby móc później korzystać z uprawnień, przez to prawo przewidzianych.

Teraz przejdziemy z kolei do sprecyzowania właśnie tych uprawnień, jakie się osiąga po 65 roku życia.

Otóż osoba, która podlegała obowiązkowemu ubezpieczeniu, będzie otrzymywała pensję, której wysokość jest zależna od tego, czy osoba uprawniona jest stanu wolnego czy też żyje jej współmałżonek.

Jeżeli to będzie osoba stanu wolnego, wówczas pensja wyniesie 972 floreny rocznie.

Pensja osoby, której współmałżonek żyje, może być większa i dojść do 1.584 florenów rocznie.

## Zmiany w wysokości pensji

Te sumy mogą ulec zwiększeniu lub zmniejszeniu zależnie od wskaźnika zarobków (index). Jeżeli w ciągu 6 miesięcy ten wskaźnik ulegnie zmianie o więcej, aniżeli o 3 procent, wtedy właśnie obowiązuje zmiana wysokości pensji.

Wysokość tej pensji może ulec zmniejszeniu jeszcze w innych wypadkach.

Przedewszystkim więc wchodzi tu w grę okres zamieszkania na terenie królestwa. Otóż, jeżeli w okresie czasu od ukończenia 15 roku życia do 65 roku życia — to jest w okresie ponoszenia ciężarów na rzecz przyszłej pensji starości — ktoś przebywał lub stale zamieszkiwał poza granicami królestwa, wówczas za każdy ta-

ki rok zmniejsza się procentowo suma pensji. Dla nieżonatych zmniejszenie to wynosi 2 procent za każdy rok nieobecności. Dla żonatych obniżka ta wynosi tylko 1 procent za każdy rok nieobecności.

W tej samej proporcji zmniejsza się pensję, jeżeli osoba, podlegająca obowiązkowemu ubezpieczeniu, nie uiści premii, którą ma zgodnie z ustawą wnieść na rzecz tego ubezpieczenia.

## Do naszych Czytelników w Holandii !

Pierwszy numer 1961 roku ma znowu stronę z kroniką holenderską.

Trudno nam było do tego dojść. Dzięki wysiłkowi ludzi dobrej woli, mamy nadzieję, że uda się nam wprowadzić ten dział na stałe. Zwracamy się do naszych czytelników z terenu Holandii z trzema prośbami :

— piszcie do nas, jakie informacje z zakresu spraw robotniczych i socjalnych chcielibyście znaleźć w dziale holenderskim ;

— nadsyłajcie nam krótkie artykuły i wiadomości do umieszczenia w „Naszej Pracy” ;

— podajcie nam adresy Waszych przyjaciół i znajomych, których nasze pismo mogłoby zainteresować.

Z góry dziękujemy.

## REDAKCJA

## Premia

Teraz powiemy, co to jest ta premia, którą każdy musi zapłacić na rzecz ubezpieczenia starości.

Otóż premia, to jest właśnie ten ciężar, jaki każdy w latach od 15 do 65 roku musi ponosić. Ten ciężar, to jest poprostu pewna suma, którą każdy musi wpłacić w zależności od zarobku. W zasadzie ta pre-

mia, którą w innych krajach nazywają składką, wynosi 6,75 proc. od zarobku.

Ale obecnie płacimy ją w wysokości 6,6 procent.

Ciężar tej premii ponosi całkowicie pracownik. Musimy jednak przypomnieć, że jednocześnie z wprowadzeniem obowiązkowego ubezpieczenia starości została zarządzona ogólna podwyżka zarobków o 5,6 proc.

Premia ta jest ściągana z ubezpieczonego przez Państwowy Urząd Podatkowy.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że jeśli ktoś zarabia więcej, aniżeli 7.450 florenów rocznie, to tej premii nie opłaca się od tej części zarobku, która przekracza tę granicę.

Są również dochody, które są całkowicie zwolnione od opłacania tej premii. Do tej kategorii zalicza się ludzi samotnych, których zarobek nie przekracza 1.500 florenów rocznie oraz ludzi żonatych, których zarobek nie przekracza 2.100 florenów rocznie.

## Jakie ciężary są na zarobkach pracowników ?

Z okazji premii na rzecz ubezpieczenia starości, podajemy informacje o ciężarach, jakie ponosi i pracodawca i pracownik w oparciu o zarobki, wypłacane pracownikom.

Jak wiemy, zarobki pracowników na terenie całego królestwa są ujęte w przepisach, osobno dla każdego zawodu, pod ogólną nazwą Zjednoczonych Umów Pracy (C.A.O. to jest Cooperatieve Arbeids Overeenkomst).

Każdy zarobek jest przede wszystkim opodatkowany na rzecz skarbu państwa według tabeli podatkowych (Loonbelasting).

A oprócz tego płaci się premie na ubezpieczenia socjalne, które są ponoszone częściowo przez samego pracownika a częściowo przez pracodawcę.

Oto tabela tych premii na ubezpieczenia socjalne :

Pracownik	Pracodawca	Razem
płaci	płaci	
6,6 %	—	6,6 %
1, %	1,8 %	2,8 %
0,4 %	0,4 %	0,8 %
2,4 %	2,4 %	4,8 %
—	5,45%	5,45%
—	0,9 %	0,9 %

# KRONIKA FRANCJI

## SPŁATA RENT WYPADKOWYCH

W Naszej Pracy z maja 1960, pisaliśmy o spłacaniu rent wypadkowych nie przekraczających pewnej stawki rocznej. Renty te spłacane są z inicjatywy Ubezpieczenia społecznego.

Dzisiaj omówimy możliwość i warunki wykupienia rent na życzenie ofiar wypadku:

Ustawa z dnia 30. 10. 1946, przewiduje że ofiara wypadku pobierająca rentę, może zwrócić się do Kasy ubezpieczenia o spłatę całkowitą lub częściową. Spłata jest nieobowiązkowa, to znaczy, że może być dokonana tylko na żądanie ofiary.

Podanie należy złożyć w Kasie regionalnej która wypłaca renty. Kasa wyśle zainteresowanemu formularz do wypełnienia. Po zwrocie wypełnionego formularza, kasa przeprowadza ankietę ażeby stwierdzić czy wykupienie jest potrzebne i korzystne dla ofiary.

Rada administracyjna Kasy regionalnej może nie zgodzić się na spłatę renty lub przyznać tylko częściową spłatę.

Wykupujący powinien uzasadnić powody zamienienia renty na kapitał. Zwykle, powodem ważnym może być: kupno niezbędnych narzędzi pracy, instalacja mieszkania, umeblowanie itp.

### KIEDY MOŻNA WYKUPIĆ RENTĘ ?

O spłatę kapitału można się zwrócić dopiero po upływie 5 lat od daty przyznania renty. Data ta figuruje na dokumencie otrzymanym z Kasy Regionalnej. Ponadto, podanie należy złożyć w przeciągu 3 miesięcy.

A więc, o spłatę nie można się zwrócić przed upływem 5 lat jak również po upływie 5 lat i 3 miesięcy.

### WARUNKI

**SPŁATA PEŁNA:** Jeżeli rentobiorca jest pełnoletni i jeżeli niezdolność do pracy nie przekracza 10 proc., może on złożyć podanie o spłatę pełnej renty.

**SPŁATA CZĘŚCIOWA:** Jeżeli niezdolność nie przekracza 50 proc. lecz ustalona jest na ponad 10 proc., wówczas rentobiorca może ubiegać się o

spłatę 1/4 pobieranej renty. Część powyżej 50 proc. nie może być wykupiona.

Stawka jednorazowej spłaty zależna jest od rocznej renty oraz od wieku ofiary w czasie złożenia podania. Czym ktoś jest starszy tym samym kapitał jest niższy. Do obliczenia kapitału służy specjalna tabela współczynników. Na przykład, w czasie spłaty, rentobiorca ma lat 30. Współczynnik za lat 30 jest 16,693, czyli że za każdy frank renty, otrzyma on ponad 16 franków spłaty.

Podamy tu dwa przykłady: (w starych frankach)

### SPŁATA PEŁNA:

Niezdolność wynosi 8 proc., roczna renta ustalona jest na 26.000 r. Rentobiorca ma lat 30.

$$26.000 \times 16,693 = 432.614 \text{ r.}$$

Zainteresowany otrzyma jednorazową spłatę w wysokości 432,614 fr i renta jest zniesiona.

### SPŁATA CZĘŚCIOWA:

Niezdolność 40 proc., roczna renta 160.000 fr. Wiek ofiary 44 lat. Spół-

czynnik za 44 lat jest 14,201:

Możliwość wykupienia tylko w stosunku 1/4, czyli:

$$(160.000 \times 1) : 4 = 40.000 \text{ fr.}$$

Wypłacony kapitał:

$$40.000 \times 14,201 = 568.040 \text{ franków}$$

Wykupujący otrzyma w tym wypadku taką spłatę.

Jednakże, wobec tego że spłacono mu tylko 1/4 kapitału, będzie on dalej pobierał 3/4 renty, czyli:

$$160.000 - 40.000 =$$

$$120.000 \text{ fr.}$$

Jeżeli ofiara wypadku pobiera kilka rent, wówczas podanie składa się dla każdej oddzielnie.

### SKUTKI SPŁACENIA RENTY

Spłata renty jest nieodwołalna. Wypłacając kapitał, kasa zwalnia się z obowiązku płacenia rocznej renty, lub części wykupionej.

Jednakże, zainteresowany nie traci praw jako ofiara wypadku i w razie pogorszenia się jego stanu zdrowia, może on uzyskać wyższy procent niezdolności. Wówczas, coroczna rewaloryzacja zostaje mu przyznana jeżeli niezdolność przekracza 10 proc.

## POZNAJ SWOJE PRAWA

Jakiej wydajności siły ma prawo wymagać pracodawca?

### ROBOTNIK DOROSŁY

Robotnik dorosły może podnieść z ziemi i przenieść ciężar 55 kg.

Np. na odległość jednego kilometra robotnik może przenieść 600 kg. ciężaru w przeciągu 8-miu godzin pracy. (Czas załadowania oraz rozładowania jak też powrotu bez ciężaru jest wliczony w tą regułę)

Robotnik może podnieść rzecz (tylko podnieść) na dobrej wysokości i tylko z jednej strony od 200 do 300 kg.

### KOBIETY — ROBOTNICE (od lat 18)

Podniesienie ciężaru — 25 kg.

Popychanie wózka na szynach (suma

wraz z wagą wózka) — 600 kg.

Transport na taczce (waga taczki wliczona) — 40 kg.

Transport na wózkach trzy lub cztero-kołowych — 60 kg. (dotyczy wózków popularnie zwanych: „placieres, pousseuses, pousse à main”)

Transport na dwu-kołowych wózkach ręcznych — 130 kg (dotyczy wózków zwanych „haquets, brancards, charetons, voitures à bras”)

Kobieta nie może pracować przy transporcie pedałowym.

Kobieta-robotnica, nie może pracować przy pomocy wózków transportowych zwanych „diables” lub „cabrouet”.

Kobieta robotnica nie może wykonywać żadnej pracy transportowej trzy tygodnie przed końcowym okresem ciąży.

AL. JAR

# Adresy Okręgowych Kas Ubezpieczalni Społecznych i Okręgowych Kas Starości

Okreęgi	Departamenty należące do tych okręgow	Okreęgowe Kasy Ubezpieczalni Społecznych Caisses Régionales de Sécurité Sociale	Okreęgowe Kasy Starości Caisses Régionales Vieillesse
PARIS	Seine, Seine-et-Oise, Seine-et-Marne,	23, rue d'Athènes, Paris 9-e. Tél.: TRInité 72-90.	110, rue de Flandres Paris 19-e. Tél.: COMbat 99-19.
BORDEAUX	Gironde, Dordogne, Landes, Lot-et-Garonne, Basses-Pyrénées.	30, Av. Ch.-de-Gaulle Cauderan près Bordeaux (Gironde) Tél.: 44-65-51.	74, Cours St-Louis Bordeaux (Gironde) Tél.: 44-66-64.
CLERMONT-FERRAND	Allier, Cantal, Haute-Loire, Puy-de-Dôme.	Cité Administrative d'Assas, rue Pélissier B.P. 241 Clermont-F. Tél.: 23-91, Inter 32.	Rue Pélissier, Cité d'Assas, B.P. 32. Clermont-Ferrand Tél.: 23-91. Inter 32.
DIJON	Côte d'Or, Doubs, Jura, Nièvre, Haute-Saône, Saône-et-Loire, Yonne, Terr. de Belfort.	38, Quai Nicolas-Rollin Dijon (Côte d'Or) Tél.: 32-77-00.	22, rue Nodot., Dijon. Tél.: 32 70-53.
LILLE	Aisne, Nord, Pas-de-Calais, Somme, Oise.	9 et 11, Bld Vauban Lille (Nord) Tél.: 57-19-41/42.	48, rue Royale, Lille. Tél.: 55-67-82.
LIMOGES	Charente, Charente-Maritime, Corrèze, Creuse, Deux-Sèvres, Vienne, Haute-Vienne.	Centre Administratif, Avenue Jean-Gagnant, Limoges (Hte-Vienne). Tél.: 27-29, 41-03, 60-22.	Centre Administratif, 22, Av. Jean-Gagnant, Limoges. Tél.: 42-99, 68-31.
LYON	Ain, Ardèche, Drôme, Isère, Loire, Rhône, Savoie, Haute-Savoie.	52, Avenue du Maréchal Foch Lyon (Rhône) Tél.: Lalande 51-38, 51-39.	40, Bld Vivier-Merle, Lyon. Tél.: Moncey 25-65, 25-66 à 25-68.
MARSEILLE	Basses-Alpes, Hautes-Alpes, Bouches-du-Rhône, Corse, Var, Vaucluse, Alpes-Maritimes.	106, rue Sylvabelle, Marseille. Tél.: Dr. 89-54, Dr. 26-84.	35, rue George, Marseille 5-e. Tél.: Garibaldi 68-09, 69-00.
MONTPELLIE	Aude, Gard, Hérault, Lozère, Pyrénées-Orientales.	29-ter, Cours Gambetta, Montpellier. Tél.: 72-95-51.	29-ter, Cours Gambetta, Montpellier. Tél.: 72-95-51 à 57.
NANCY	Ardennes, Aube, Marne, Haute-Masne, Meurthe-et-Moselle, Meuse, Vosges.	77-85, rue de Metz, Nancy. Tél.: 52-25-82.	4-bis, rue Israel-Sylvestre, Nancy. Tél.: 53-42-93 et 52-27-56.
NANTES	Loire-Atlantique, Maine-et-Loire, Mayenne, Sarthe, Vendée.	17, Passage Leroy, impasse Emile-Cossé, Nantes. Tél.: 334-78.	Caserne Cambronne, Av. du Gén.-Margueritte, Nantes, B. P. 263. Tél.: 411-42.
ORLEANS	Cher, Indre, Loiret, Loir-et-Cher, Indre-et-Loire, Eure-et-Loir.	36, rue Xaintrailles, Orléans. Tél.: 21-31.	24, rue Ladureau, Orléans. Tél.: 24-86 et 47-08.
RENNES	Côtes-du-Nord, Finistère, Ille-et-Vilaine, Morbihan.	2, rue Jules-Verne, Rennes. Tél.: 25-48 et 30-07.	2, rue Jules-Verne, Rennes. Tél.: 33-07, 28-93.
ROUEN	Calvados, Eure, Manche, Orne, Seine-Maritime.	83, rue Thiers, Rouen. Tél.: Rl. 71-51 et 52.	22, Bld d'Orléans, Rouen. Tél.: Rl. 17-97.
STRASBOURG	Bas-Rhin, Haut-Rhin, Moselle.	2, rue Lobstein, Strasbourg. Tél.: 35-32-50 à 54.	3, Avenue d'Alsace, Strasbourg. Tél.: 35-30-43 à 46.
TOULOUSE	Ariège, Haute-Garonne, Gers, Lot, Hautes-Pyrénées, Tarn, Tarn-et-Garonne, Aveyron.	14, Place St-Etienne, Toulouse. Tél.: Capitole 84-76.	3, rue du Poids-de-l'Huile, Toulouse. Tél.: Capitole: 94-31.

# Skuteczność akcji syndykalnej

## CZEGO SZUKAĆ ?

Szary człowiek, wstępując w szeregi syndykalistów, domaga się od nich przede wszystkim doraźnych korzyści i jak najszybszego polepszenia swej sytuacji ekonomiczno-społecznej. Jeżeli nie widzi tych korzyści z dnia na dzień, to wpłacając swą miesięczną kwotę, nie omieszkuje dodać przy tym z przekąsem: „Ja płacę, ale nic z tego nie mam!” W ten sposób oskarża syndyka swój, albo o nieczynność, albo też o nieskuteczność w akcji.

Oczywiście sąd ten jest bardzo powierzchowny i na ogół niesprawiedliwy, bo historia i obserwacja dzisiejszego życia mas pracujących, poucza nas, że to tylko dzięki dobrze pomyślanej i skutecznej akcji syndykalnej doszły one do wyraźnej poprawy swej stopy życiowej. Wiemy, że od „wspaniałomyślności” Państwa, czy od „szczudroblowości” prywatnych pracodawców nie wiele się można spodziewać!

Mówi się dziś dużo we Francji o tak zwanej własnej „force de frappe”, ale taką właśnie „force de frappe” mas pracujących są syndykaty — to ich żelazne ramie, zbiorowy mózg i głos sumienia!

## SKUTECZNOŚĆ.

Syndykaty zawsze coś mają „na palecie” do załatwienia i nieraz stawiają sobie problem skuteczności ich akcji. Pominiawszy techniczną stronę zagadnienia, zastanówmy się nad jej teoretycznymi założeniami. One to bowiem pozwalają nam rozróżnić syndykalizm chrześcijański od marksistowskiego.

Ogólnie mówiąc, ta akcja jest skuteczną, która osiąga zamierzony cel. I tak — w języku wojskowym skutecznym nazywa się ten strzał, który trafił w przedmiot do którego był kierowany — w języku lekarskim, skutecznym jest ten zabieg, lub środek leczniczy, który przynosi pacjentowi ulgę i przywraca mu zdrowie.

## JASNY CEL.

Dlatego pierwszym warunkiem skuteczności jakiejś akcji jest zawsze, jasne pojęcie celu. Trzeba najpierw wiedzieć dobrze czego się chce i o co się walczy!

Bez tego grzęźniemy w bałaganie i marnujemy nasze energie. Ostatecznym celem każdej akcji syndykalnej jest zaprowadzenie pełnej sprawiedliwości spo-

łecznej w świecie pracy. Ten cel ogólny jest główną sprężyną poszczególnych interwencji syndykalnych w konkretnych wypadkach. On przyświeca kadrom w przygotowaniu programu akcji i on dyktuje im także dobór odpowiednich środków. Porządek zaś, który chcemy zaprowadzić, to nie jakieś społeczeństwo komunistyczne, zorganizowane na zasadzie negacji wolności osobistej człowieka i jego całkowitego podporządkowania się „jaśnie oświeconemu” mózgowi partii, ale to porządek, którego centrum atrakcji jest godność osobista człowieka konkretnego, jego prawo do życia odpowiadające jego naturze ludzkiej, istoty wolnej i rozumnej.

## DOBÓR ŚRODKÓW

Tak pojęty cel ogólny akcji syndykatów będzie kierował doбором środków działania. Każdy cel ma to do siebie, że nie jest osiągalny inaczej, jak tylko za pośrednictwem stosownych środków. Kiedy n.p. jestem zaziębiony, wtedy dla wyleczenia się z niego nie poddam się operacji... na ślepa kışkę i nie szukam środków... na porost włosów, ale wybieram takie leki, których celem jest leczenie zaziębienia.

Środków tych jest dużo — począwszy od grog'a, po przez inhalacje, pigułki itp. Skuteczność ich jest mniejsza lub większa. Jeżeli chcę być logiczny sam ze sobą, wybiorę wśród nich ten, który w mojej konkretnej sytuacji jest najodpowiedniejszy do przywrócenia mi zdrowia w możliwie najkrótszym czasie i przy najmniejszym wkładzie pieniędzy. To jest dla mnie wtedy środek najskuteczniejszy. Być może, że obok niego istnieją jeszcze inne, znacznie skuteczniejsze, bardziej radykalne, ale dla mnie one nie są wskazane, bo albo mnie na nie stać, albo też mój organizm nie znosi ich działania. Znamy na przykład takie środki nasenne „radykalne i skuteczne” po zażyciu których śpimy „jak zabici”, ale budzimy się po nich z osłabionym sercem i napiętymi nerwami! Są one skuteczne na krótką metę, ale na dłuższą, okazują się nie tylko bezskutecznymi, ale także wręcz szkodliwymi.

I tu przechodzimy do sedna sprawy! Skuteczność akcji zależy w wielkiej mierze od doboru odpowiednich środków. Szary człowiek pragnie skutków natychmiastowych, bez względu na ich dalsze konsekwencje. kadry patrzą dalej, mają, albo przynajmniej powinny mieć jaśniejsze po-

jęcie możliwości powodzenia akcji i przewidują lepiej wszystkie jej konsekwencje.

## NA DALEKĄ METĘ.

W postępie naprzód to się liczy co jest trwałe i przynosi na długą metę dobre owoce. Na potwierdzenie tego przytoczę jeden znamieny przykład. Po ostatniej wojnie wiele rządów europejskich otrzymywało sute zapomogi z zagranicy.. Niektóre z nich wybrały tak zwaną politykę natychmiastowej skuteczności. Produkowały dobra spożywcze w obfitości. Stały się przez to bardzo popularne... Inne od pierwszej chwili nastawiły się na akcję i skuteczność długodystansową, użyły kapitału na inwestycje, powoli, ale zdecydowanie stawiały swój przemysł na nogi. Akcja ich w pierwszych latach, była bardzo niepopularna. Ale po dziesięciu latach sytuacja zmieniła się zupełnie. Pierwsi — zwolennicy skuteczności natychmiastowej — przedjedli swe kapitały i dziś nic nie mają, ku ogólnemu niezadowoleniu dawnych... bardzo zadowolonych — drudzy posiadają dziś wspaniałą nowoczesny przemysł, ku ogólnemu zadowoleniu dawnych... niezadowolonych! Kto był mądrzejszy?

Każdy dobór środków jest uzależniony od celu akcji. Dlatego często akcja syndykatów chrześcijańskich nie może się pokrywać z akcją syndykatów o inspiracji komunistycznej. W ostatecznej analizie dążą one do czego innego! Czasem, dla krótkowzrocznego człowieka wydają się one bardziej skuteczne, bo nie kierują się moralnością w doborze środków. Ale mówi stare przysłowie: „kto sieje wiatr zbiera burzę”. Nie można budować zgody na wojnie, miłości na wzajemnej nienawiści, ładu na anarchii. Na gruzach nie zakwitną róże, ale wyrosną chwasty. To co człowiek sieje to i zbiera. Dlatego musimy mieć dobrze opracowany własny system skuteczności naszej akcji syndykalnej. J.G.

## W KWIACIARNI

Na widok wchodzącego bardzo smutnego pana panienska w kwiaciarni pyta uprzejmie:

— Pan sobie życzy wieniec pogrzebowy?

— Nie, kosz kwiatów dla żony na rocznicę ślubu?

— Na kiedy odesłać?

— Na wczoraj, proszę pani, na wczoraj!

TO I OWO

# Na co będzie narażony pierwszy astronauta?

## Ciekawe pytanie i nietatwa odpowiedź

Wiadomo, że w Rosji i Ameryce czyni się przygotowania do wyrzucenia w przestrzeń międzyplanetarną rakiety z człowiekiem czy z ludźmi. Po powrocie Chruszczowa z zebrania Narodów Zjednoczonych utrzymuje się pogłoska, że w czasie jego pobytu w N. Jorku miał być wystrzelony przez Rosję człowiek w rakiecie, że go nawet wystrzelono, ale rakietę spłonęła. Jak było — nie wiadomo na pewno, w każdym razie ten ewentualny sukces Sowieców miał podprzeć pozycję delegata Sowieców podczas zjazdu tylu człowiek polityków w pałacu O.N.Z.

A tymczasem z Ameryki dał się słyszeć bardzo trzeźwy głos specjalistów o trudnościach takiej podróży. Oto w ukończonej przed rokiem specjalnej uczelni medycznej, która się nazywa United States School of Aerospace Medicine, pracujący tam lekarze ogłosili niektóre wyniki dotychczasowych badań i doświadczeń. Uczelnia mieści się w San Antonio na wielkiej równinie w stanie Teksas, ma wspańskie urządzenia i laboratoria i najlepszych lekarzy specjalistów. Oni to postawili sobie takie pytanie:

Na jakie niebezpieczeństwo jest narażony człowiek w rakiecie kosmicznej? Co naprawdę wiemy o jego szansach przeżycia tej podróży, zanim wysłamy go poza sferę ciężenia ziemi z olbrzymią szybkością wynoszącą prawie 29.000 kilometrów na godzinę?

Pierwszy człowiek w przestrzeni kosmicznej będzie z pewnością największym ryzykantem z wszystkich dotychczasowych pionierów znanych na naszej ziemi. Oto przyjmuje się obecnie, że ten pierwszy astronauta znieśli potworne przyspieszenie, jakiego trzeba przy wystrzeleniu rakiety w przestrzeń. Pierwsze realne niebezpieczeństwo zjawi się wtedy, gdy przestanie działać siła przyciągania ziemi. To bowiem może wywołać w ludzkim organizmie zmiany, których nawet nie podobna przewidzieć, a więc może to spowodować zakłócenie równowagi, utratę władzy nad mięśniami, załamanie nerwowe i umysłowe, zmiany funkcjonalne narządów i wreszcie śmierć. Jeden z uczonych w tej uczelni dr. D.

Graveline dał się zamknąć w zbiorniku z wodą i tam przez cały tydzień unosił się w niej, aby osiągnąć warunki zbliżone do unoszenia się w przestrzeni, w której nie ma siły ciężenia. Jedynym skutkiem tego doświadczenia było stwierdzenie, że podczas całego tygodnia owej próby potrzebował on zaledwie paru godzin snu. Można by więc wysnuwać wnioski, że w przestrzeni bez siły ciężenia człowiek byłby stale wypoczęty i bez potrzeby snu przez 24 godziny na dobę. Ale kiedy dr Graveline wyszedł na zwykły nasz świat, był on tak słaby i nieporadny jak małe dziecko.

Przygotowujący się do lotu astronauta amerykańscy byli też poddawani specjalnym próbom w odrzutowcach i znajdowali się w warunkach zbliżonych do tych jakie panują w przestrzeni poza zasięgiem siły przyciągania ziemi. Nie czuli oni specjalnych skutków, ale gdy zamknęli w czasie próby oczy, aby wypróbować jak się będą czuli w ciemności czuli się jakby bezradnie, zawieszony w powietrzu muchy.

Inną groźbę stanowi światło słoneczne, na tych wysokościach tak ostre, jak na ziemi blask eksplodującej bomby wodorowej. Jego blask może w ułamku sekundy zniszczyć siatkówkę w oczach i oślepić na zawsze.

A co powiedzieć o łące śmiertelnej ciszy panującej w przestrzeni kosmicznej? Ludzie poddawani takim próbom zupełnej ciszy twierdzą, że jest ona przerażająca nawet wtedy, gdy się wie, że za jakiś czas eksperyment się skończy i że się wyjdzie na świat między ludzi. Ale co będzie z nerwami człowieka, który może nawet nie będzie się mógł zdobyć na nadzieję powrotu na ziemię? Samotność i przerażająca cisza w przestrzeni kosmicznej mogą wywołać u niego stan paraliżującej rozpacz.

Wszystkie te stany są badane w osobnych urządzeniach laboratoryjnych uczelni w San Antonio i już niejeden z wybitnych dziennikarzy miał sposobność osobiście przekonać się, na co będzie narażony pierwszy astronauta.

Ale to jeszcze nie wszystko. Wszak dochodzi jeszcze groźne promieniowa-

nie kosmiczne, śmiertelnie niebezpieczne. Jest ono tak silne, że może działać w ułamku sekundy.

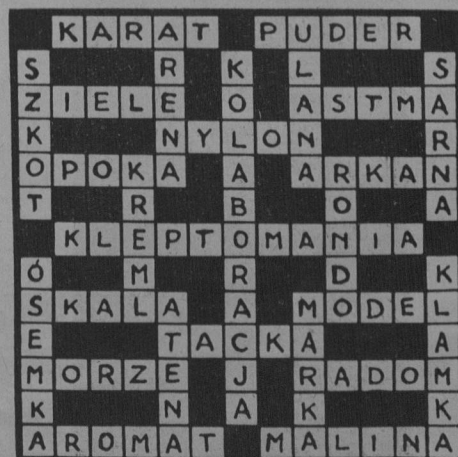
Najważniejsze jednak zagadnienie — to sprawa powrotu człowieka na ziemię. Największą trudność stanowi tu izolowanie go od temperatury białego żaru, bo do niej rozżarzy się jego pocisk przez tarcie o warstwy atmosfery. To już nie sprawa lekarzy, ale techników jak go odpowiednio przeciw działaniu takiej temperatury w jego kabine izolować.

Są jeszcze inne problemy: jak zaopatrzyć astronautę w odpowiednią ilość tlenu na całą podróż, jak usunąć wydzielany przez niego dwutlenek węgla, jak utrzymać w organizmie równowagę ilości spożywanego i pobieranej wody i jeszcze inne.

Toteż wobec tylu pytań jeden z badaczy w owej uczelni powiedział kiedyś: „Możemy tylko zbliżyć się do warunków, jakie istnieją w przestrzeni kosmicznej, eksperymentując tu na ziemi. Jak jest tam naprawdę, opowie nam dopiero pierwszy człowiek, który stamtąd wróci. Może się jednak okazać, że człowiek wogóle nie nadaje się do tych przestrzeni, o tym jednak nie dowiemy się, dopóki się tam nie znajdziemy.”

Pomimo tych wątpliwości wszyscy ci badacze pracują z zapałem i optymizmem, ale sprawę rozstrzygną ci śmiałkowicie, którzy sami spróbują tego ogromnego ryzyka.

Rozwiązanie Krzyżówki, podanej w numerze grudniowym



## COŚ DLA NASZYCH MATEK

## ŻYCZENIA NOWOROCZNE

Utarł się zwyczaj, że w Nowym Roku składamy naszym bliskim życzenia. Wszelkiej pomyślności, długiego życia, pieniędzy, szczęścia. Jak rzadko dodaje się czasem: „i czego ty najwięcej sobie życzysz”. A czyż to nie jest najlepsze życzenie? Naturalnie, długie życie, byle w zdrowiu, pieniądze, szczęście, nikt tego nie odrzuci, każdemu się to przyda. Ale tak mi się zdaje, że to są zdawkowe życzenia, tak, żeby coś powiedzieć, i obliczone na długą metę. Podczas, gdy życzenie „czego pragniesz”, płynie z serca, z chęci zupełnie wyczeranej z egoizmu, z chęci dogodzenia drugiemu w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Gdybyśmy tak potrafili czytać w ludzkich myślach, zdziwieni byłibyśmy skromnością życzeń. Nie przyszłoby nam do głowy wyrazić podobne życzenia. Dla nas nie miałoby to najmniejszego sensu — dla kogoś może to być najgorętszym pragnieniem.

Czy przyszłoby nam do głowy życzyć jakiejś naszej znajomej w starszym wieku, by dzieci więcej o niej myślały? I nie tylko w porze otrzymywania pensji? Ona sama byłaby urażona takim życzeniem i podejrzliwie pomyślałaby: co też ci ludzie o moich dzieciach opowiadają? Tylko sama

przed sobą przyznałaby się, że na nic jej długie życie, na nic pieniądze, nie ma dla niej szczęścia, bo dzieci poszły swoją drogą i jeśli pomyślą o starej matce to jakby z łaski, wypominając tę łaskę przy każdej sposobności.

Czy mogłybyśmy życzyć sąsiadce, by mąż był dla niej miłszy, pomógł w pracy,

uznał jej trud, przyniósł czasem podarunek, choćby najmniejszy? Nie możemy tego powiedzieć. Powtarzamy szablonowe życzenia i sąsiadka z miłym uśmiechem podziękuje, ale w duszy pomyśli: co mi z tego, gdy mąż w domu stałe w złym humorze, nie widzi mojej pracy, lekceważy mnie, więcej zwraca uwagi na swój rower niż na mnie.

Naokoło siebie mamy roje takich przykładów. Od starszych do dzieci, każdy ma jakieś ukryte życzenie, którego nie wyjawia drugim, a na którym tak bardzo mu zależy.

A my same? W tym samym jesteśmy położeniu co wszyscy. I my w głębi duszy mamy jakieś pragnienie, do zrealizowania którego dążymy wszystkimi siłami. I właśnie takie życzenie: „niech ci się spełni to, czego pragniesz”, wyda nam się jedynym wartościowym prezentem noworocznym. Bo jest w nim zachęta do wysiłku i jakby błysk nadziei, że może w tym roku, i przy wpływ sił do wywalczenia tego, czego pragnę.

Więc w tym Nowym Roku skończmy z szablonowymi powiedzeniami. Życzymy każdemu spełnienia jego pragnień. Uśmiech podziękowania będzie żywszy niż zwykle, uścisk dłoni cieplejszy. Bo to jest noworoczne życzenie, które każdemu trafi prosto do serca.



... do dzieci, każdy ma jakieś ukryte życzenie

H. K.



Od starszych ...

Po ogromnym sukcesie „BAŚKI I BARBARY” — nowa książka

ZOFII ROMANOWICZOWEJ

# PRZEJŚCIE PRZEZ MORZE CZERWONE

POWIEŚĆ

Cena książki: NF. 10,00 lub dol. 2,00 lub sh. 14.-

D<sub>o</sub> nabycia we wszystkich księgarniach lub u wydawcy:

« LIBELLA » 12, rue St. Louis en l'Île — PARIS IV

Metro: Sully Morland. Tel. DAN. 51-09  
CCP: Paris 5651-50



## KRONIKA LUKSEMBURGA

# Rzut oka na stan gospodarczy

Minał rok 1960. Warto rzucić okiem na obecną sytuację gospodarczą w naszym kraju. Postaramy się podać, jak wygląda Luksemburg pod względem gospodarczym i finansowym.

### Wzrost produkcji

Statystyki i sprawozdania Ministerstwa Gospodarki pozwalają nam na wyrobienie sobie dość dokładnego zdania o sytuacji obecnej. Dobry znak, bo wskaźnik produkcji podniósł się o 9 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Również i dochód narodowy wzrósł i osiągnął po raz pierwszy sumę 18 miliardów. Warto tu przypomnieć, że w roku 1957 osiągnięto po raz pierwszy 17 miliardów.

Ten rekord pociągnął za sobą również, uwarunkowane czasem, zjawiska uboczne.

W stosunku do roku 1959 wytwórczość podniosła się w pierwszym kwartale o 14 proc., w drugim o 9 proc., w trzecim tylko o 4 proc. a w ostatnim równo o 5 proc.

Ten stan rzeczy jest wynikiem pewnego nasycenia; głównie zmniejszył się popyt na towary żelazne.

### Trochę szczegółów

Innym ważkim punktem jest nierówny udział rolnictwa, rzemiosła, handlu i innych gałęzi produkcji w korzystnym rozwoju ekonomicznym.

Przemysł potrafił wyśrubować swą produkcję o 9 proc. w stosunku do roku 1950. Obok ciężkiego przemysłu i jego kopalni rud, żużli Thomasa i elektryczności, możemy jednocześnie wymienić przemysł tytoniowy, produkcja wina, browary, fabryki gumy i może jeszcze produkcję gazu.

Spadek produkcji wykazały kamieniołomy, branża tekstylna, przemysł meblarski i przede wszystkim skórzany.

Produkcja i przetwórczość środków spożywczych utrzymały się na poziomie roku 1959. To samo dotyczy przemysłu obuwniczego, drukarni i gotowych wyrobów metalowych.

W rolnictwie mieliśmy wprawdzie „wielki” urodzaj. Wskutek jednak złej pogody i warunków klimatycznych jakość była gorsza (ziemniaki i zboże). Udało się podnieść wytwórczość mleka o 20 proc. w stosunku do roku 1959. Produkcja masła

przekroczyła w roku 1960 poraż pierwszy 5.000 ton.

Winnice nasze dały dobry wynik, ale wina nie osiągnęły jakości roku ubiegłego.

Po nędznym prosperowaniu w roku 1959 rzemiosło i handel nieco zyskały na terenie. Wpłynęło na to zwiększenie zapotrzebowania rynku wewnętrznego, a ponadto bardziej uregulowane i częściowo nowe warunki pracy.

Budownictwo nie było ożywione zarówno w dziale prywatnym jak i publicznym.

Dział turystyczny uskarżał się na ubytek wielu dawnych klientów, na co również wpłynęły złe warunki klimatyczne. Ofiarą padły hotele i restauracje. W przeciwieństwie do tego, kolej zwiększyła rozmiar przewozu fowarowego za granicę.

### Handel zagraniczny

Nieprzewidziany wzrost naszej produkcji krajowej był skutkiem zwiększenia się popytu zagranicznego, który znacznie przekroczył stan dotychczasowy.

Eksport nasz wzrósł o netto 10 proc. Niewątpliwie przyczyną tego było zaofiarowanie interesujących cen.

Wzorowym przykładem służyć tu może przemysł żelazny i stalowy. Od początku roku 1958 kurczył się popyt zagranicy. Ten stan rzeczy trwał do września 1959 roku. Nowe ceny przyczyniły się do wzrostu eksportu, który trwa do dzisiaj.

Podkreślić jeszcze należy silny wzrost wartości naszego eksportu, która przewyższa znacznie wartość naszego eksportu i to mimo tego, że wartość importu również wzrosła zarówno w odniesieniu do surowców, jak i wyrobów gotowych.

Uzyskaliśmy dodatni stan równowagi gospodarczej, co było nieosiągalne od 1957 roku.

### Zatrudnienie

Korzystny rozwój naszych stosunków gospodarczych z zagranicą wyraził się dodatnio na odcinku zarobków.

Z trudem jednak osiągnięto względną równowagę pomiędzy popytem i podażą w dziedzinie zatrudnienia i to jedynie w miarę poprawy sytuacji gospodarczej.

Ilość zatrudnionych pracowników w przemyśle wzrosła jedynie o 2 procent, chociaż poziom produkcji wzrósł o 9 proc.

Różnica powyższa pomiędzy rynkiem pracy a produktywnością zaznaczyła się w stosunku do tego rynku zjawiskiem oczywistym: więcej jest nieobsadzonych miejsc pracy a mniej niezaspokojonych pytań o pracę.

Wszystkie te czynniki odbiły się jednak korzystnie na konwencyjnych i pozakonwencyjnych podwyżkach płacy, bądź to w odniesieniu do poziomu zasadniczej płacy, bądź też premii od produkcji i gratyfikacji.

Wzrost ilości pracowników, jak i wzrost wypłacanych zarobków robotniczych oraz emerytur wpłynął również na zwiększenie ogólnej sumy zarobków. W związku z tym wzrosły zarówno siła nabywczą świata pracy jak i chęć nabywania.

### Inwestycje

Znalazło to swe echo w dziedzinie inwestycyjnej fakich przemysłów w szczególności, jak przemysł samochodowy, telewizja, radio, urządzenia elektro-mechaniczne.

Koszty utrzymania wzrosły jedynie o 0,50 procent, a więc znacznie poniżej skali wzrostu zarobków, co spowodowało wzrost siły nabywczej ludności.

Skądinąd, nagromadzenie się zysków umożliwiło samofinansowanie się przedsiębiorstw i inicjatywę prywatną w kierunku mechanizacji urządzeń. W ramach planowania na rok 1960 przewidziano w dziale inwestycji, ten korzystny rozwój koniunktury.

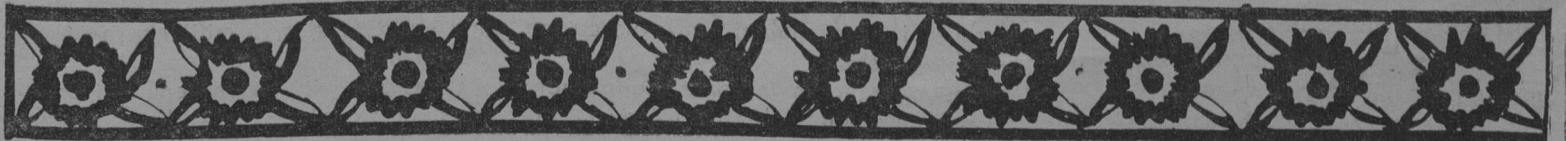
Mała reforma podatkowa względnie premie za kapitały inwestowane zostały korzystnie poparte przez ustawę budżetową na rok 1960. Można przewidywać, iż sumy zainwestowane w roku 1960 wyniosły o 2 proc. więcej, aniżeli w roku poprzednim.

### Zakończenie

Z wiarą i gotowością patrzymy na rok 1961.

Wyrażamy nadzieję, że dzięki dalekowzroczności naszych władz państwowych, będzie zapewnione trwanie koniunktury i dobrobyt świata pracy. Ufamy również, że i pracownicy nie tak korzystnie funkcjonującego przemysłu średniego znajdą spełnienie i zaspokojenie swoich rószeń.

Luks.



# POLAK NA OBCYZYZNIE

GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

## Kongres chrześcijańskich związków zawodowych

**odrzuca definitywnie formę syndykalizmu obowiązkowego**

W pięknej, brukselskiej sali „Magdaleny” przybranej sztandarami związkowymi, wielką podobizną Gastona Tessiera oraz wielkim transparentem z napisem „SOLIDARNOŚĆ”, miał miejsce pod koniec października 1960 r. XXI Kongres Chrześcijańskich Związków Zawodowych, który trwał trzy dni.

Kongresowi przewodniczył Prezes A. Cool, a za stołem prezydialnym miejsca zajęli L. Dereau sekretarz generalny CSC, Ks. Desmet kapelan syndykalny, J. Keuleers, J. Pironnet, R. Kuylen zastępcy sekretarza, oraz członkowie biura CSC.

Sala wypełniona była po brzegi tysiącem delegatów krajowych i zagranicznych, a w pierwszych rzędach spostrzec można było wiele osobistości świata politycznego.

Kongres otworzył Prezes A. Cool, który w wygłoszonym przemówieniu inauguracyjnym omówił ogólnie wyniki pracy CSC, określając je jako nader owocne.

Po pozdrowieniu obecnych osobistości i przedstawicieli zagranicznych Prezes A. Cool oddał głos Sekretarzowi Generalnemu, który złożył szczegółowe sprawozdanie z pracy CSC w okresie między 20 a 21 Kongresem. W sprawozdaniu poruszone były różne zagadnienia a między innymi zagwarantowany zarobek tygodniowy, sprawą odszkodowań w wypadku zamknięcia przedsiębiorstw, działalność syndykalna w Kongu, ale jednak głównym motywem sprawozdania było ukazanie zebranym wzrostu szeregów syndykalnych i dynamizmu jaki obecnie cechuje Ruch Syndykalny dzięki właśnie tym 40 tysiącom militantów.

W dyskusji nad sprawozdaniem delegaci poruszyli szereg zagadnień i wysunęli wiele rzeczowych wniosków, na

które odpowiedział następnie Sekretarz.

Po przemówieniach Rektora Uniwersytetu w Louvain Mgr. Van Waeyenbergha oraz Ministra Zatrudnienia M. Urbaina głos zabrał Prezes Chrześcijańskiego Ruchu Robotniczego (MOC) Andre Oleffe, który omówił problem reformy podatkowej podkreślając przy tym, że CSC zdąży zdecydowanie do skończenia z obecnym przestarzałym, niesprawiedliwym i nieskutecznym systemem podatkowym.

Następnie przystąpiono do omówienia aktualnych problemów syndykalnych, poruszając takie zagadnienia jak

- 1) sprawa dodatków rodzinnych
- 2) sprawa zasiłków bezrobocia
- 3) sprawa ubezpieczeń chorobowo-inwalidzkich
- 4) sprawa przygotowania zawodowego młodzieży

a w sobotę, w drugim dniu obrad dyskutowano nad

- 1) zagadnieniem ekspansji ekonomicznej
- 2) zagadnieniem Konga
- 3) zagadnieniem solidarności syndykalnej

W dyskusji omawiano głównie sprawę obowiązkowego zrzeszania się w związkach zawodowych, którą Kongres odrzucił jako nieżyłociową.

Kongres zakończył swoje obrady w niedzielę, a zamknięcia dokonał Prezes Cool. Ze względu na to, że w jego końcowym przemówieniu obok podsumowania obrad, znajdowały się również podstawowe wytyczne dla pracy syndykalnej i poglądy CSC na aktualne problemy, uważamy za wskazane zapoznać Czytelników w o b s z e r n y m streszczeniu najważniejszymi fragmentami tego przemówienia.

## Przemówienie prezesa A. COOL'A

Prezes Cool, wygłaszając przemówienie na zakończenie Kongresu, złożył przede wszystkim hołd wszystkim tym, którzy przyczynili się do sukcesu tego Kongresu. Następnie stwierdził:

Podczas tych trzy dni trwających obrad opracowano plany działania a teraz robotnicy przystępują do warsztatów celem rozpoczęcia zaplanowanej pracy.

W rozwoju dzisiejszej akcji syndykalnej uderza nas jedno a mianowicie to, że działalność związkowa zaczyna przestawać się coraz bardziej widocznie z płaszczyzny narodowej i regionalnej na płaszczyznę przedsiębiorstwa.

Nasi delegaci mają coraz większą rolę w przedstawianiu i obronie interesów za-

wodowych. Zjawisko to jest nader pocieszającym objawem, bo dowodzi ono, że ruch syndykalny zacieśnia się coraz bardziej wokół życia zawodowego robotnika, co jest przecież istotą syndykalizmu fakiego, jaki my rozumiemy.

**Aktywna współpraca w tonie robotniczego ruchu chrześcijańskiego (MOC)**

W naszej akcji na płaszczyźnie przedsiębiorstwa musimy zapewnić miejsce przedstawicielom młodzieżowym, oraz przedstawicielom takich organizacji jak Ekipy Ludowe, których militanci są również robotnikami.

Uważamy się odpowiedzialni przede wszystkim za interesy zawodowe, ale zga-

dzamy się z tym, aby Ekipy Popularne odpowiedzialne były za wartości ludzkie. Ostatni Kongres MOC przedyskutował obszernie to zagadnienie i zatwierdził odpowiednie rezolucje, które muszą być stosowane również przez nas.

Rozwój techniczny ma podwójne skutki. Technika wtargnęła już do pracy biurowej i maszyny wykonują teraz cały szereg prac, które były dotąd robione przez urzędników. Maszyny te są więc siłą rzeczy obsługiwane przez urzędników od których wymaga się obecnie nie tylko wykształcenia zawodowego, ile wykształcenia specjalistycznego.

Z drugiej strony technika dociera coraz bardziej do warsztatów pracy, skutkiem czego wymaga się od robotnika nie tyle wysiłku fizycznego, ile wysiłku umysłowego.

Dążność robotnika do wzniesienia się na poziom urzędnika może mieć tylko taki skutek, że urzędnik zejdzie do poziomu robotnika, czego my wcale nie chcemy. Urzędnicy powinni dążyć w swych wysiłkach do ulepszenia swego statutu ale w miarę jak oni do tego dochodzą, każde uzyskane przez nich polepszenie musi być równocześnie celem dla robotnika.

Słowo „robotnik” zdobyło więc nowe określenie, a zmiana ta musi się wyrazić również w systemie w jakim on pracuje. Z drugiej strony jest zupełnie zrozumiałym, że urzędnik powinien korzystać z tych zdobyczy, które dotychczas przyznawane były wyłącznie robotnikowi. Powtarzamy więc to, cośmy już raz powiedzieli: zrównanie musi się dokonać wzwyż.

Jeżeli idzie o współpracę między syndykatami o różnych tendencjach to stwierdzamy, że współpraca ta układa się lepiej wśród delegatów na płaszczyźnie przedsiębiorstwa, niż między kierownictwem syndykalnym na płaszczyźnie narodowej.

### Współpraca z FGTB

Pozostajemy gorącymi zwolennikami współpracy pomiędzy syndykatami o różnych tendencjach tak w ramach planów socjalnych, jak i w ramach naszych dążeń do realizowania Wspólnego Rynku. Aby się wyrazić ściśle, mam tu na myśli współpracę między CSC a FGTB. Żałujemy tylko szczerze, że do takiej współpracy dotychczas nie doszło i że FGTB nie potrafiło się pogodzić z propozycjami, które wyszczególniliśmy w liście naszym z dnia 5. XI. 1959 r., a który to list pozostał do dnia dzisiejszego bez odpowiedzi. Po-

zwolę sobie przypomnieć wam te propozycje :

— Kierując się podwójną troską, jednodolitej, stałej akcji wszędzie tam gdzie taka jedność jest możliwa a drugą co zrobić aby osiągnąć pożądaną wyjątkowość, bez czynienia niepotrzebnego zamieszania w stosunkach socjalnych — CSC na swoim zebraniu z dnia 26. X. 1959 r., wypracowała następujące sugestie : nawiązanie stałej współpracy przez utworzenie grup roboczych składających się wyłącznie z techników.

Proponuje się 3 grupy robocze : elektryczność, węgiel, energia. Byliśmy również zdania, że przydałaby się i czwarta grupa t. zw. „podatkowa”.

Jak wynikałoby z dotychczasowej dyskusji, istnieją między nami pewne różnice w poglądach na pewne problemy, zwłaszcza jeśli idzie o dodatki rodzinne i służbę zdrowia. Uważamy jednak, że w interesie robotników i syndykalizmu powinniśmy dążyć do tego, aby skonfrontować nasze koncepcje i poglądy a to, ażeby wiedzieć dokładnie na czym polega ich różnica.

Druga nasza sugestia polegała na wszczęciu wspólnych rozmów z Rządem na temat następujących zagadnień :

- polityka cen
- pełne zatrudnienie
- zapomogi dla bezrobotnych
- podatki.

Nasza trzecia sugestia zmierzała ku zapoczątkowaniu rozmów z patronami i to na najwyższym szczeblu na następujące tematy :

- produktywność
- minimalny zarobek
- podwójny dodatek urlopowy
- konwencja płac
- dodatki rodzinne.

Oto poczynione przez nas sugestie, które w następstwie przynieść miały za sobą stałą współpracę przy pomocy komisji technicznej. Przewidywały one również ścisłą współpracę przy rozwiązywaniu aktualnych problemów, ilekroć taka współpraca byłaby potrzebna i pożądana.

Chcielibyśmy osiągnąć to, aby nasze obie organizacje przyzwyczyły się do wspólnych rozmów, dyskusji i wymiany poglądów, co pozwoliłoby zajmować wspólne stanowisko, gdyby się okazała tego możliwość.

Taki sposób działania mógłby tylko przynieść korzyść tak robotnikom jak i syndykalistom.

Niepotrzebne podziały nie są zbawcze ani dla jednej, ani dla drugiej strony. Powtarzam, że propozycje te pozostały bez odpowiedzi i żałujemy szczerze, że mimo tylu ważnych problemów z którymi mamy do czynienia, taka współpraca nie doszła do skutku. Przy sposobności zaznaczamy jeszcze raz, że CSC skłonne jest do współpracy z FGTB na warunkach, które powyżej wymieniliśmy.

### Niezależność CSC od Partii i Rządu

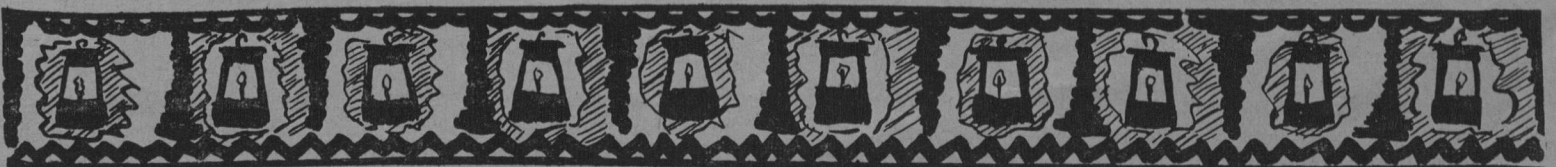
Według nas przyczyna z powodu której jest tak trudno dojść do tej współpracy leży w tym, że o ile na płaszczyźnie przedsiębiorstwa dochodzi łatwiej do porozumienia gdyż idzie tu wyłącznie o interesy czysto zawodowe, to na płaszczyźnie narodowej, i to szczególnie ze strony naszych partnerów, względy czysto polityczne utrudniają jakąkolwiek współpracę. Musimy tu po raz wtóry powiedzieć tak FGTB jak i prawicy, że Syndykalny Ruch Chrześcijański nie jest związany z żadną partią i nie uzależnia on swojej postawy od zabarwienia Rządu. Jego nastawienie dyktowane jest przez wolę robotników i przez decyzje organów statutowych. FGTB przychodzi to trudno zrozumieć, a prawnicy ledwo się z tym chcą pogodzić. Uważa się nas za konserwatystów kiedy Rząd jest lewicowy, a nas nazywa się demagogami, kiedy lewicowcy są u steru. Natomiast my pozostajemy niezależni wobec wszystkich Rządów. Jest to zasada którą stosowaliśmy w przeszłości, stosujemy dzisiaj i którą będziemy stosowali jutro. Podjęliśmy się mandatu który otrzymaliśmy od robotników i nie tracimy z pola widzenia interesów wspólnoty.

### Grupy nacisku

Z kolei chciałbym powiedzieć kilka słów o grupach nacisku, jednak przed wstąpieniem się w ten temat pozwolę sobie postawić dość zasadnicze pytanie pewnym pismom prawniczym i pewnym parlamentarzystom. Dlaczego to według nich nie mamy prawa wyrażać swej opinii o problemach, które stoją przed krajem ?

Nie jesteśmy tylko robotnikami lub syndykalistami, ale jesteśmy przede wszystkim również obywatelami tego kraju i z tego tytułu mamy chyba te same prawa wypowiedziania się w kwestiach interesujących nasze państwo co gazeta „La Libre Belgique”.

(dokończenie na str. 12)



Czyż dlatego grupy nacisku miałyby zasługiwać na potępienie? Czy ruch syndykalny przekracza swoje kompetencje, jeżeli robi nacisk na instancję publiczną, aby ta podjęła taką a nie inną decyzję? Wydaje się nam jednak, że żyjemy w kraju demokratycznym i skoro wywieramy pewien nacisk, to robimy to jawnie, tak że każdy jest o tym poinformowany, czego jednak nie robią inne grupy nacisku. Nie uważamy też, aby grupy nacisku zasługiwały na potępienie, ale wręcz odwrotnie stwierdzamy, że mamy nie tylko prawo, ale i obowiązek informować kraj, a również Rząd i Parlament o wszystkich naszych koncepcjach dotyczących problemów naszych i nas interesujących.

W dniu 31. VIII. 1960, kiedy to premier Eyskens zmieniał swój Rząd i kiedy mówił o oszczędnościach oraz o nowych dochodach mających wpłynąć do Skarbu Państwa, MOC miał chyba prawo przekazać mu memorandum zapoznające go ze zdaniem całego chrześcijańskiego Ruchu Robotniczego tak, jak miał je Chrześcijański Związek Zawodowy. Fakt, że Premier jest w posiadaniu naszego memorandum, przez co zapoznał się z naszą opinią, nie zwalnia go od odpowiedzialności przy podejmowaniu decyzji, tym niemniej nam przysługuje prawo, którego nam nikt nie może odebrać, prawo wypowiedzenia się, czy jesteśmy zgodni lub nie z powziętymi decyzjami i zarządzeniami.

### Jawność naszej akcji

Zapyfujemy się, jakim prawem można by zabronić nam jako CSC i MOC odstąpienia od żądania sprawiedliwego podziału poświęceń finansowych i domagania się, aby były one sprawiedliwie rozłożone na całe społeczeństwo, a nie godziły wyłącznie w klasę robotniczą?

Jakim prawem mianoby nam zabronić powiedzieć, że zgadzamy się z wytępieniem wszystkich prawdziwych nadużyć ale we wszystkich sektorach, a nie tylko w sektorach którymi zainteresowani są wyłącznie robotnicy?

Jakim prawem zabronionoby nam przeciwstawiać się temu co się tyczy nabytych korzyści, lub które się określa zastojem socjalnym. Jakim prawem zabronionoby nam mówić o tym w ten sposób? My działamy jawnie, co nie zawsze dzieje się u innych. Istnieją niebezpieczne grupy nacisku, te anonimowe, które nie wyrażają otwarcie swych myśli, lecz dla czynienia presji posługują się i nadużywają swoich wpływów finansowych lub ekonomicznych. Oto grupy nacisku naprawdę niebezpiecz-

ne, ponieważ starają się ukryć swoje zakulisowe gry krzyżowaniem „łapaj złodzieja”.

Przydałoby się, aby w naszym kraju rozumiano wreszcie, że Chrześcijański Ruch Syndykalny będzie w dalszym ciągu mówił to co myśli i będzie używał swoich wpływów tak w obronie interesów robotnika, jak i w obronie swego programu bez względu na to czy to się komu podoba.

Prezes Cool przechodzi następnie do omówienia problemów europejskich:

— Europa jest w trakcie organizowania się. Rada Ekonomiczna i socjalna wypracowała już wiele wniosków, z których dwa szczególnie interesują Syndykaty. Są to uzgodnienia dotyczące Funduszu Socjalnego i swobodnego poruszania się robotników. Ruch Syndykalny musi zdawać sobie sprawę z ważności tego, co dzieje się na płaszczyźnie europejskiej.

Dlatego też kładziemy nacisk na to, aby nasze Centrale i Federacje Regionalne włączyły do swoich programów szkoleniowych także temat o Wspólnocie Europejskiej, ponieważ w obecnej chwili mówienie o tym problemie nie tylko jest potrzebne, ale staje się obowiązkiem.

### CSC a Kongo

Na zakończenie poruszę zagadnienie Konga. MOC, a szczególnie Syndykaty Chrześcijańskie wniosły tu wiele poświęceń.

Już w roku 1958 CSC było w stanie udzielić całkowitej niezależności Chrześcijańskiemu Ruchowi Syndykalnemu w Kongu. Obecnie jest on wyłącznie kierowany przez Kongolijczyków, a nasza pomoc ogranicza się wyłącznie do tej, której się od nas żąda.

Chrześcijański Ruch Syndykalny stał się już ruchem dojrzałym przed uzyskaniem niepodległości i wielkim dla nas pocieszeniem w tych ciężkich chwilach stał się fakt, że żaden z kongolijskich przywódców syndykalnych nie wyrzekł się swego ideału chrześcijańskiego.

Ta praca Kongolijczyków podjęta przez nich i dla nich jest obecnie poważnie zagrożona.

Prawdą jest, że między Belgią a Kongo istniały sprawy godne pożalowania i nie obyło się przy tym bez twardych i gorzkich słów oraz aktów nienawiści.

My jednak nie przyłączamy się do tego, ponieważ wiemy, że wypadki te nie były czynem ludu kongolijskiego, tak samo zresztą jak i u nas nie wszystkie pisma w naszym kraju odtwarzają prawdziwe uczucia naszego narodu. Potępiamy z całą surowością wybrki grup zlorzeczających, które po ulicach Brukseli nosiły transpa-

renty ośmieszające młodą republikę Kongo, nazywając ją „krajem małp”. Obelga ta rzucona na młode państwo bardzo nas boli. Wiedźcie jednak, że obraca się ona przeciwko tym wszystkim, którzy ośmielili się ją wypowiedzieć, bo skoro Kongo jest „krajem małp”, to oni sami są za ten stan rzeczy w wielkiej mierze odpowiedzialni. Powtarzam, że nigdy nie zgodzimy się z tym, aby 80 lat pracy cywilizacyjnej w Kongo poszło na marne.

### W służbie robotnika

Istnieje pewna rzecz, która szczególnie nas uderza. Znajdujemy się w pełni ewolucji i wzrostu i nie jest do pomyślenia, aby groziło nam niebezpieczeństwo tego, ażeby taki potężny i mocny ruch jak nasz, wyposażony w Działy Studiów, Propagandy, w Działy Administracyjne, Kobiety, Młodzieżowe, w Działy Robotników Przegranicznych i Działy dla Cudzoziemców mógł stać się maszyną, w której trudno byłoby zmienić system pracy.

Nie wolno nam stracić z oczu podstawowej zasady, że stoimy do usług robotników, którzy obdarzyli nas swoim zaufaniem. Z tego też powodu musimy zastosować odpowiednie metody i środki które pozwolą nam wykonać podjęte dla ich dobra zadanie, z całą wymaganą przez nich skutecznością.

### JAK ZOSTAĆ MĘŻEM STANU?

Profesor przy egzaminie: — Jaka jest różnica między politykiem a mężem stanu?

Student: — Mąż stanu już nie żyje.

### WOLNO — NIE WOLNO

W Anglii jest dozwolone wszystko — co nie jest zakazane.

W Niemczech jest wszystko zakazane, co nie jest dozwolone.

We Francji wszystko wolno, nawet to co jest zakazane.

W Sowietach wszystko jest zakazane, nawet to co jest dozwolone.

### DOWIEDZIELI SIĘ

W Rumunii urządzono ankietę na temat: „Jakie filmy najbardziej się podobają obywatelom Republiki Ludowej Rumuńskiej?” Najwięcej głosów padło na dwa filmy: „Chcemy żyć” i „Zdala od Moskwy”.

Była to ostatnia ankieta tego rodzaju.